

Zdzisław Gajda

Ulica Kopernika = Via Medicorum

Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności 5, 135-157

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

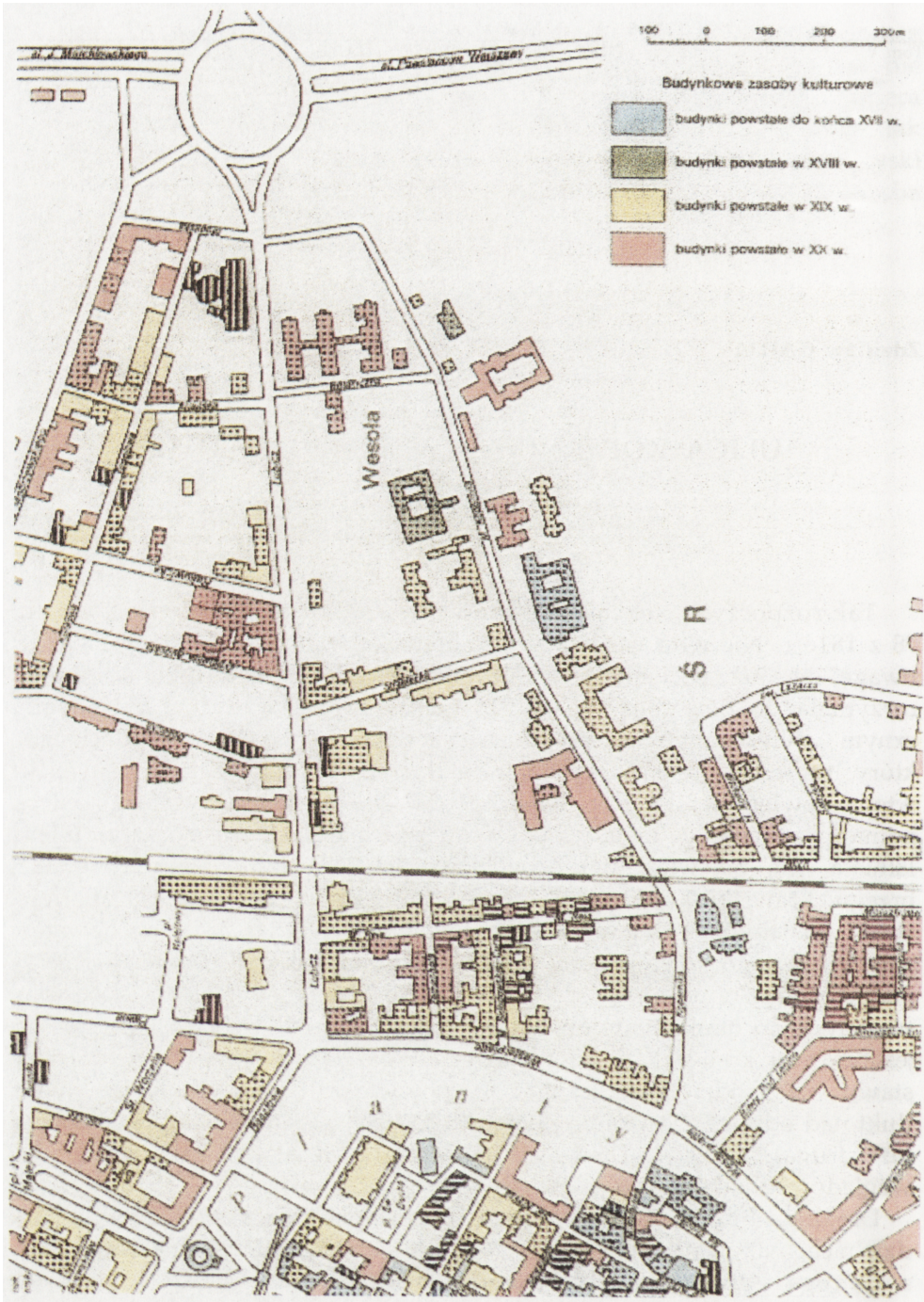
Zdzisław GAJDA

ULICA KOPERNIKA = VIA MEDICORUM

*"S cną Rzecząpospolitą Ulica powstaje
Kopernika, która wstęp do Ogrodu daje"*

Tak rozpoczyna się wiersz drukowany w „Gazecie Krakowskiej” w nr. 78 z 1816 r. Nie wnikając w wartość literacką wiersza, wystarczy zwrócić uwagę, że już w tamtym czasie ulica nosiła to samo miano, które utrzymała do dziś dnia. Wiązać to należy z obserwatorium astronomicznym usytuowanym na jej końcu i z działalnością Jana Śniadeckiego, który interesował się Kopernikiem, a miał ku temu szczególne powody: wtedy bowiem wystąpiły pierwsze próby zawłaszczenia wybitnego astronoma przez naukę niemiecką. Oczywiście nie takie są początki ulicy. Istniała ona od wieków i prowadziła od Bramy Mikołajskiej wzdłuż brzegu Prawisły ku Mogile, i dalej na wschód. Na nasłonecznionym stoku wiślanym w średniowieczu wybielano płótna, czyli blichowano, a terminu tego użył jeszcze Teichmann, budując nad *Theatrum Anatomicum* przeszkloną altanę do „blichowania”, czyli wybielania kości potrzebnych do nauki anatomii. Pozostałością Prawisły były wiśliska, liczne jeszcze pod koniec XIX w., z których tylko jedno pozostało w postaci stawu w Ogrodzie Botanicznym. W połowie XIX w. wybudowano wiadukt nad odnogą pierwotnie płynącej tu Wisły (w tamtym czasie cuchnącą już strugą), którą J. Dietl, jako prezydent miasta, kazał zasypać ze względów zdrowotnych.

Droga za Bramą Mikołajską miała pierwotnie inną nazwę. Tak jak cała dzielnica, nazywała się Wesoła. A stało się to za przyczyną Katarzyny z Ostroga Zamojskiej, która na gruntach rodowych założyła jurydykę i przyjęła osadników, zwalniając ich od płacenia podatku na czas niejaki. Taki jest początek przedmieścia zwanego Wesołą, którym zajęła się przed



Ryc. 1. Plan ulicy Kopernika z zaznaczonymi obiektami omawianymi w tekście. Numery tych obiektów podane są również w podpisach pod fotografiami.



Ryc. 2. Autor artykułu przed budynkiem dawnej Loży Masońskiej, później Kliniki Lekarskiej i Chirurgicznej (1). Wszystkie zdjęcia w artykule są autorstwa Adama Strzałkowskiego.

laty H. Śmiechowska w osobnym studium. W tym czasie istniał już tutaj kościół św. Mikołaja, założony przypuszczalnie jeszcze w XII w. lub wcześniej, i będący pierwotnie w posiadaniu benedyktynów. W XVII w. przybyli na Wesołą karmelici, dla których wybudowano kościół, a przy nim klasztor. W XVIII w. znalazły tu miejsce siostry karmelitanek, stąd ich klasztor i kościół, które istnieją do dziś. Ale o ile klasztor Karmelitanek nie utracił swego przeznaczenia, o tyle klasztor Karmelitów (1)* pod

* Numerami tymi oznaczone zostały omawiane budynki na planie ul. Kopernika Ryc. 1 i podpisach pod fotografiami.

koniec XVIII w. świecił pustką i dlatego zmieniło się jego zadanie; jego mury związały się na trwałe z dziejami szpitalnictwa i medycyny krakowskiej. A stało się to następująco.

W Krakowie wyraźnie dawał się odczuć brak szpitala powszechnego dla ludzi chorych z uboższych warstw społecznych. Tej potrzebie wyszedł naprzeciw prymas Michał Poniatowski, który w 1788 r. przeznaczył fundusz 20 tysięcy złotych na wykupienie od garstki zubożałych karmelitów ich klasztoru. Powstał tu „szpital jeneralny” pod wezwaniem św. Łazarza na 200 łóżek. W tymże samym roku przeniesiono tu szpital akademicki. Założony został w 1780 r. w pojezuickim klasztorze przy kościele św. Barbary na Małym Rynku przez Andrzeja Badurskiego, przy użyciu jego znacznych funduszy, dla praktycznego nauczania medycyny „przy łóżku chorego”, czyli nauczania klinicznego. Składały się na niego trzy Kliniki: Chorób Wewnętrznych, Chirurgiczna i Położnicza. W Szpitalu św. Łazarza przeznaczono na nie zaledwie 24 łóżka. Naczelnym lekarzem całego szpitala, czyli fizykiem szpitalnym, został prof. Andrzej Badurski, człowiek ogromnych zasług dla Krakowa. Tymczasem, gdyby mierzyć Kraków miarą pamięci o swych synach, to wobec Badurskiego wypadłaby ona bardzo niekorzystnie. Badurski zająłby drugie miejsce po Macieju z Miechowa, wobec których miasto nie spłaciło długu wdzięczności przez utrwalenie ich pamięci w pomnikach i tablicach.

Wraz z Badurskim działał tu jako profesor chirurgii i położnictwa Rafał Józef Czerwiakowski. Z czasem inni. Oni to, jako profesorowie uniwersyteccy, kierowali klinikami i prowadzili w nich nauczanie kliniczne, a zarazem, jako ordynatorzy poszczególnych oddziałów, opiekowali się pozostałymi chorymi. Czerwiakowskiemu, „ojcu chirurgii polskiej” (w znaczeniu chirurgii uniwersyteckiej), przed niewielu laty postawiono pomnik przed I Kliniką Chirurgiczną. Na próżno by jednak było szukać jego grobu na cmentarzu Rakowickim.

Wraz z klinikami przyszły tu siostry miłosierdzia, zwane szarytkami lub siostrami szarymi, które sprawowały opiekę nad chorymi. Niestety brak dopełnienia formalności prawnych: kto jest u kogo? Siostry czuły się u siebie i z niechęcią przyjmowały zwierzchnictwo profesorów, ci zaś nie ustępowali z praw im przynależnych. Spór toczył się przez dziesięciolecia.

Kopernika 7 (2)

Po Czerwiakowskim przyszedł Sykstus Lewkowicz, chirurg wojsk napoleońskich, który wojskowymi manierami walczył z zakonnicami o zwierzchnictwo nad szpitalem, ale też bezskutecznie. Więcej szczęścia miał Maciej Józef Brodowicz. Co prawda i jego autorytet był zbyt mały,



Ryc. 3. Dawna loża masońska, od roku 1827 Klinika Lekarska i Chirurgiczna (1).

aby wygrać z matką przełożoną, ale z pomocą przyszedł pomyślny przypadek (o ile tak nazwać można jakieś poważne zaniedbanie ze strony zakonu), który przyczynił się do uciszenia wojujących siostrzyczek. Definitywne zakończenie sprawy nastąpiło jednak dopiero w 1827 r. Na wezwanie papieża rozwiązała się loża masońska „Przesąd zwyciężony”, i przeznaczyła swą siedzibę przy tejże ulicy Kopernika pod numerem 7 (2) na kliniki. Po dostosowaniu budynku do innych teraz potrzeb (Trenner) znalazły tu miejsce wszystkie trzy kliniki. Odtąd profesorowie przestali być prymariuszami oddziałów w Szpitalu św. Łazarza. Wkrótce jednak okazało się, że krzyk rodzących kobiet i wrzask niemowląt przeszkadzają pozostałym chorym w powrocie do zdrowia. Dlatego Klinika Położnicza w 1836 r. powróciła do Szpitala św. Łazarza, gdzie przetrwała aż do r. 1869. W latach 1841–1843 dobudowano w nowej klinice dwa boczne skrzydła (Kremer).

W pomieszczeniach na I piętrze znajdowała się Klinika Lekarska (Chorób Wewnętrznych). Tu działał prof. Brodowicz. Nie posiadał się z radości. Tu mógł wreszcie rozwinąć skrzydła. Stworzył „klinikę ruchomą”, czyli ambulatorium, w którym chorzy otrzymywali doraźną pomoc, studenci zaś wzbogacali swe doświadczenie. Chorych leżących dobierał według

własnego uznania. Na początku roku były to przypadki łatwe, tak aby medycy mogli obserwować cały przebieg leczenia. Później przypadki trudniejsze. Jeśli chorych nie udało się wyleczyć do końca roku akademickiego, przenoszono ich do Szpitala św. Łazarza. W okresie wakacyjnym klinika nie była czynna. Wzorem Wiednia adepci medycyny, zwani kandydatami medycyny, musieli pisać historie chorób, będące codziennym zapisem obserwowanych objawów i ordynowanych leków. Pozostał ogromny ich zbiór.

Brodowicz, konserwatysta i ugodowiec, odszedł nieprzejeźdźny w swych poglądach politycznych – co położyło się cieniem na jego osobie i trwa aż do naszych czasów – i, niestety, również medycznych. Wszakże krakowska szkoła lekarska wiele mu zawdzięcza, a jego prawdziwe zasługi po wielu latach przypomniawszy historia (K. Mrozowska).

W dolnych pomieszczeniach tegoż budynku działał Ludwik Bierkowski, który pobyt w Krakowie rozpoczął od kilkumiesięcznej nieobecności. Wybuchło natenczas powstanie listopadowe. Większość studentów medycyny opuściła Kraków i wzięła w nim udział. Bierkowski uznał pole walki za najlepszą szkołę chirurgii i udał się za uczniami. Wrócił z Krzyżem Virtuti Militarii. Również i on otworzył ambulatorium dostępne ludziom z okolicznych wiosek. Wzbudzał swoją osobą zaufanie, ale i postrach, i to nie tylko wśród studentów, ale i wśród pacjentów, zwłaszcza tych, których miał operować. Na hasło „tene bene, halte fest” asystenci i obsługa chwytały mocno chorego, a ten, oszołomiony, przez pierwsze sekundy nie odczuwał bólu zadawanego nożem chirurga. Ta sytuacja całkowicie się poprawiła w momencie wprowadzenia narkozy eterowej. W dniu 6 lutego 1847 r. wypróbował ją najpierw na woźnym, potem na studentach, wreszcie na samych chorych. Z tej racji przypadł mu zaszczytny tytuł „ojca anestezjologii polskiej”. Pomnik, który po latach stanął z tej okazji w ogrodzie przed budynkiem kliniki, jest pierwszym pomnikiem w Krakowie ku czci lekarza za zasługi lekarskie. Postawili mu go koledzy lekarze. Społeczeństwo nie ceni zbyt wiele trudu lekarzy poświęconego ratowaniu ich zdrowia.

Po Bierkowskim działał tu Antoni Bryk, któremu historia nie może zapomnieć germanizatorskich zapędów, zamiast go wspominać jako biegłego chirurga, świetnie przygotowanego zarówno teoretycznie, jak i praktycznie. Najwyraźniej nie wystarczy być tylko chirurgiem.

Po nim przyszedł pod naciskiem Wiednia znakomity Jan Mikulicz-Radecki, chirurg rangi europejskiej, pochodzący ze zgermanizowanej rodziny polskiej. Odbiłby i on drogę do polskośći, jak tyłu innych, i zasłużyłby sobie na pomnik, gdyby nie podjudzała go żona i gdyby przetrzymał trudne lata. Pracować bowiem musiał w warunkach, które mówią prawdę,

odbiegały dalece od norm europejskich, ale były takie, na jakie nas naówczas było stać. Wkrótce po jego odejściu z Krakowa przystąpiono do budowy nowego gmachu Kliniki Chirurgicznej i ktoś inny święcił tryumfy.

Po odejściu chirurgii budynek dawnej loży masońskiej w całości przeszedł w zarządzanie profesora Kliniki Lekarskiej (tak wówczas nazywano dzisiejszą „internę”). Cofnijmy się nieco. Profesorem po Brodowiczu był Józef Dietl. To było wielkie nazwisko, znane już w świecie lekarskim, był bowiem Dietl jednym ze współtwórców tzw. „młodszej szkoły wiedeńskiej”. W pełni stosował nowe metody diagnostyczne, tj. opukiwanie i osłuchiwanie, zresztą nie tylko w klinice, lecz i w praktyce prywatnej, przez co ściągnął do siebie pacjentów od innych lekarzy. Mieli prawo go nie lubić. Działał w klinice zaledwie parę lat, bo ze względów politycznych, za swe patriotyczne przekonania, został bez uzasadnienia i bezwarunkowo zwolniony. Rozwinął wtedy działalność jako prezydent miasta. Postawiono mu za to przed wojną pomnik przed magistratem.

Po Dietlu niełatwo było obsadzić katedrę, czym czynniki polityczne wcale się nie przejmowały. Działał tu chwalebnie Karol Gilewski, choć przygotowany był zawodowo jako chirurg. W kilka lat później przyszedł Edward Korczyński. Do jego wszechstronnych osiągnięć należy zaliczyć również budowę nowego gmachu klinicznego przy ul. Kopernika 15, co nastąpiło w 1900 r. Odtąd do budynku dawnej kliniki weszła chemia lekarska. Tu działali: Aleksander Stopczański, Leon Marchlewski, Jan Z. Robel i Bolesław Skarżyński. Dziś znajduje się tu Instytut Biochemii Collegium Medicum UJ.

W przyszłości zagości tu Muzeum Wydziału Lekarskiego UJ. Samo miejsce jest do tego odpowiednie.

Dworek Brodowicza (3)

Budynek kliniczny, o którym mowa powyżej, był zatem drugim budynkiem przy ul. Kopernika związanym z medycyną i Wydziałem Lekarskim. Trzecim miał się okazać dworek Brodowicza (3), znajdujący się tuż obok kliniki. Brodowicz sprzedał go uniwersytetowi za psie pieniądze, a w 1869 r. przeniosła się tu, w wyniku starań prof. Maurycego Madurowicza, Klinika Ginekologiczno-Położnicza (w szpitalu pozostał podobny oddział). W niej działać będzie nie tylko Madurowicz, ale i Henryk Jordan i Aleksander Rosner, dla którego budowa nowego gmachu kliniki stanie się celem życia. Nie doczekał się jednak jej realizacji. Wkrótce nadbudowano piętro „dworku Brodowicza” i znalazła się tam Klinika Okulistyczna.

Klinikę Okulistyczną przeniesiono pod koniec wieku do nowego budynku, zaś do końca działał tu Rosner. Wśród najstarszych krakowian

żyją jeszcze tacy, którzy się tu urodzili. Budynek był wielokrotnie prze-rabiany. Największych zmian dokonano w czasie ostatniej wojny, kiedy to nadbudowano drugie piętro i zmieniono fasadę. Mieszczą się tu zakłady teoretyczne: Katedra Biologii, Histologii, Higieny i inne.

Przy tej okazji należy zwrócić uwagę, że kształcenie medyków w zakresie nauk teoretycznych odbywało się w gmachu, który powstał na zlecenie Komisji Edukacji Narodowej przy ul. św. Anny. Nazywał się *Collegium Physicum*. Do nazwy tej należy powrócić. Pochodzi ona od słowa *physis*, czyli natura. Tam bowiem wykładano przedmioty wchodzące w zakres przedmiotów przyrodniczych, tj. botanikę, zoologię, mineralogię, później geologię itd. Wchodziły one w skład Wydziału Filozoficznego (*philosophia naturalis*, którą odróżnić trzeba od filozofii ścisłej). Stąd przez dłuższy czas obowiązywały studentów medycyny dwa lata studiów na tym wydziale. W kolegium odbywały się też wykłady teoretyczne z przedmiotów klinicznych, natomiast zajęcia praktyczne miały miejsce na Wesolej. Dlatego droga wiodąca od ulicy św. Anny po przekątnej przez Rynek, ku ul. Kopernika, śmiało może nosić nazwę *via medicorum*. Nie utraciła ona tej roli do dziś.

Theatrum Anatomicum (4)

Pierwszą katedrą teoretyczną którą przeniesiono na Wesolą, była Katedra Anatomii. Budynek przy ul. Kopernika 12, w którym mieści się dziś Zakład Anatomii Opisowej i Topograficznej CM UJ, powstał w latach 1869–1871 z inicjatywy i zgodnie z sugestiami profesora anatomii Ludwika Teichmanna, a według planów Feliksa Księżarskiego. Zakład naówczas jednopiętrowy posiadał salę amfiteatralną (półkolistą, ze wzniesieniem dla oglądania sekcji). Poza tym miał sale sekcyjne, pracownię, gabinet profesora i Muzeum Anatomiczne, w którym gromadzono stare preparaty i nowe wytworu Teichmanna. Dla wybielania kości, jak wspomniano wyżej, wybudowano na poddaszu przeszkloną latarnię. W budynku znajdowały się również mieszkania dla pracowników Zakładu. Tu mieszkał prof. Adam Bochenek, autor znakomitego podręcznika, aktualnego do dziś.

W latach powojennych (1948 – 1954), za czasów prof. Tadeusza Rogalskiego, przebudowano salę wykładową, rozbudowano budynek i dokonano nadbudówki, zmieniając jego pierwotny kształt. Powstała wtedy ciemnia fotograficzna, zwierzętarnia, sala operacyjna dla zwierząt, pracownia rentgenowska. Tu też znalazło się Muzeum Anatomiczne z Salą im. L. Teichmanna.

Warto dodać, że powstanie tego budynku zawdzięczamy pośrednio wielkiemu patologowi Karlowi Rokitańskiemu z Wiednia, który był



Ryc. 4. Teatrum Anatomicum (4).

w Krakowie i odwiedził Teichmanna. Nazwisko odkrywcy kryształków heminy było mu znane. Miało to zbawienny wpływ na przydział funduszy potrzebnych do zbudowania tak potężnego gmachu. Był to pierwszy budynek wystawiony tu z przeznaczeniem dla katedry teoretycznej. Wszystkie inne nadal pozostały w *Collegium Physicum* przy ul. św. Anny.

Inne budynki uniwersyteckie

W tej części ul. Kopernika istniały jeszcze inne budynki uniwersyteckie. Obok kliniki było małe prosektorium dla sekcji osób zmarłych w klinice i dla sekcji sądowych. Po drugiej stronie ulicy znajdowała się budowla z pruskiego muru, w której początek wzięły anatomia patologiczna i chemia. Nie ma po nich śladu. Zachował się natomiast mały parterowy domek (5) naprzeciw kościoła, w którym dawniej był Szpital św. Mikołaja. Osobliwe są dzieje tego budyneczku, o którym jest mowa już w dokumentach wizytacji biskupa Załuskiego z XVIII w. W latach trzydziestych XIX w. był tu szpital choleryczny, była też gospoda „Pod Wandą”. Długie lata siostry felicjanki prowadziły tu przedszkole i taki



Ryc. 5. Dawna siedziba Szpitala św. Łazarza (5).

charakter budynek zachował do dziś. W pobliżu istnieje, luźno z uniwersytetem związany, wspaniały Dom Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego.

Dom Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego (6)

Towarzystwo Lekarskie Krakowskie powstało w 1866 r. z inicjatywy dr. Aleksandra Kremera. Towarzystwo co prawda już istniało i energicznie działało, ale nie posiadało własnej siedziby. Zwłaszcza dawał się dotkliwie odczuć brak sali posiedzeń. Dlatego też w 1892 r. powstał komitet budowy domu pod przewodnictwem prof. Macieja L. Jakubowskiego, a później prof. A. Marsa. W 1903 r. Towarzystwo otrzymało w darze od miasta parcelę przy ul. Radziwiłłowskiej i przystąpiło do budowy. Plan budynku opracował J. Sowiński, prace budowlane prowadziła firma W. Kaczmarski. Główny trud budowy spadł na barki kolejnego prezesa, prof. Juliana Nowaka. To dzięki niemu wystrój wnętrza powierzono Stanisławowi Wyspiańskiemu. Ściany przyozdobił kwiatami i zaprojektował balustradę, na którą składają się liście i kwiaty kasztanowca. Z czasem stała się ona symbolem secesji. Wyspiański zapro-



Ryc. 6. Dom Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego (6).

jektował też krzesła. Do projektów meblarskich Wyspiańskiego zastrzeżenia miał już Boy-Żeleński, co w przypadku krzesel w sali posiedzeń w pełni się potwierdza. Natomiast błysnął Wyspiański geniuszem w kilka lat później, projektując witraż na klatce schodowej. Jest to artystyczna wizja układu planetarnego Kopernika. Apollo, symbolizowany przez słońce, stoi unieruchomiony pośród układu planetarnego jako „Apollo skowany”.

Podczas uroczystego otwarcia domu w dniu 2 marca 1905 r. honorową prezesurą uczczono prof. Nowaka, dzięki którego „nieustrudzonej energii i zapobiegliwości” myśl budowy została urzeczywistniona. Wyspiański otrzymał specjalny dyplom.

Powojenne dzieje budynku należą do najczarniejszego okresu jego istnienia. Witraż został zniszczony przy wysadzaniu mostu w styczniu 1945 r. Sam budynek, zamieniony najpierw na magazyn, został następnie przejęty przez Akademię Medyczną z przeznaczeniem na Studium Wojskowe, a potem na Bibliotekę Główną AM. Groźba zawalenia budynku zmusiła Ministerstwo Zdrowia do przyznania odpowiednich funduszy na budowę nowego gmachu biblioteki w Prokocimiu. Umożliwiło to przeprowadzenie, z niemałym trudem i nakładem finansów, restauracji

budynku. Znacznie wcześniej, bo już w 1972 r., powrócił na swoje miejsce zrekonstruowany staraniem Towarzystwa witraż. Samo Towarzystwo weszło ponownie w posiadanie swej siedziby w 1992 r. W tym też czasie otwarto stałą ekspozycję Muzeum Wydziału Lekarskiego, założonego przez prof. Walerego Jaworskiego w 1900 r., do tej pory niemającego możliwości prezentacji swych zbiorów.

Po drugiej stronie wiaduktu kolejowego zmienia się charakter ulicy Kopernika. Zwłaszcza w oczach studenta medycyny. Związany dotąd z przedmiotami teoretycznymi, nie przekraczał tej bariery i znajdujących się poza nią klinik. Ich początek wiąże się tutaj ze Szpitalem św. Łazarza, o czym była już mowa, ale wszystkie inne kliniki, zwłaszcza te po prawej stronie ulicy, wywodzą się z niego lub powstały na gruntach tego szpitala. Sięgały one daleko, aż do drogi grzegórzeckiej i płynącej tutaj Wisły. To na gruntach należących do Szpitala św. Łazarza wybudowano pod koniec XIX w. wspaniałe gmach *Collegium Medicum*.

Kliniki, które się tu znajdują, przedstawimy już nie w kolejności chronologicznej, lecz tak, jak je, przechodząc, napotyamy.

Klinika Chorób Wewnętrznych ul. Kopernika 15 (7)

Na gruncie Szpitala św. Łazarza, bezpłatnie odstąpionym przez miasto, wybudowano w latach 1899–1901 jednopiętrowy budynek dwuskrzydłowy z salą wykładową, przeznaczony dla chorych wewnętrznie. Osobny budynek na zapleczu wystawiono z myślą o chorych zakaźnie. Projektował je J. Sare. Otwarcie nastąpiło 19 stycznia 1901 r. Od 1926 r. klinika tu znajdująca się nosiła nazwę II Kliniki Chorób Wewnętrznych UJ. Obecnie w budynku tym znajduje się Klinika Chorób Metabolicznych i Klinika Nefrologii CM UJ.

Powstanie budynku tej kliniki jest zasługą prof. Edwarda Korczyńskiego, znakomitego internisty, twórcy szkoły internistycznej, rektora UJ. Być może na tym stanowisku mógł podjąć inicjatywę nowej budowy. Termin otwarcia był przewidziany na r. 1900, będący rokiem jubileuszowym Uniwersytetu, jednak uległ przesunięciu. Pewnie dlatego tak głucho w kronikach o poświęceniu gmachu, co zawsze w Krakowie miało charakter uroczysty.

W tym budynku działał długie lata Walery Jaworski, który zapisał się szczególnie w dziedzinie gastrologii. Po nim objął katedrę Witold Orłowski; w kilka lat później przeniósł się do Warszawy i działał w niej jeszcze po wojnie. Uczniami jego byli Józef Latkowski i Tadeusz Tempka, który zyskał sławę dzięki osiągnięciom w zakresie hematologii. Jego pacjentem był Emil Zegadłowicz, który dał temu wyraz na kartach powieści *Motory*.



Ryc. 7. Budynek II Kliniki Chorób Wewnętrznych (7).

Kopernika 17 (8)

Z inicjatywy prezesa Senatu Rządzącego Wolnego Miasta Krakowa Józefa Hallera, w 1836 r. przystąpiono do budowy nowego szpitala w pobliżu starego Szpitala św. Łazarza, w miejscu oznaczonym dzisiaj numerem 17. Założono fundamenty, ale po odejściu prezesa prace przerwano. Opinia publiczna sprzeciwiła się stanowczo budowie tak dużego obiektu, który – zdaniem wielu – nawet w przyszłości był za duży na potrzeby miasta. Zamiar podjęto ponownie, ale też bezskutecznie w 1858 r. Powołany w 1869 r. komitet miał przystąpić do prac, powołując architekta F. Księżarskiego na kierownika budowy. Sprawa przewlekła się jednak. Dopiero w 1875 r. ogłoszono licytację na wykonanie robót. W dniu 1 stycznia 1878 r. otwarto budynek administracyjny (część środkowa), później dwa pawilony Ia i Ib dla chorych wewnątrz. W 1926 r. pawilon Ia został przekształcony na I Katedrę i Klinikę Chorób Wewnętrznych. Obecnie mieści się w tym budynku I i II Klinika Kardiologii, Katedra Anestezjologii i Intensywnej Terapii, Klinika Endokrynologii i Klinika Hematologii.

Po uzyskaniu autonomii galicyjskiej doszło do rozbudowy głównego



Ryc. 8. Dawny Szpital św. Mikołaja (1).

Szpitala św. Łazarza (1) i nadbudowy drugiego piętra, w którym znaleźli się oddział chirurgiczny prowadzony przez prof. Alfreda Obalińskiego. Tu profesor wykonywał setki operacji i wprowadzał innowacje, niektóre z nich utrzymały się do dziś. Jego pacjentem z powodu niegojącego się urazu lewej dłoni był młody Żeromski. Rzecz osobliwa, pobyt w tym szpitalu stał się dla niego inspiracją do napisania pierwszych nowel. Tu widział młodego chłopca, któremu odjęto nogę i miano amputować drugą. Tytuł noweli, w której to opisał, wziął z *Króla Edypa* Sofoklesa: *Cokolwiek się zdarzy – niech uderza we mnie*. Druga nowela, *Godzina*, częściowo jest ujęta w dialog. Czyżby pierwsza próba późniejszej dramaturgii? Szlachetną ambicją prof. Obalińskiego było wybudowanie osobnego budynku chirurgii, co też się stało.

„Czerwona Chirurgia” (9)

Uporczywe starania prof. A. Obalińskiego doprowadziły nie tylko do rozbudowy starego szpitala i wykonania w nim nadbudówek, ale i do powstania nowego pawilonu chirurgicznego. Pod słowem „pawilon” ro-



Ryc. 9. „Czerwona Chirurgia” (9).

zumiano osobno stojący budynek, w przeciwieństwie do wiedeńskiego *Allgemeine Krankenhaus*, mieszczącego się w kolosalnym poklasztorzym budynku, w którym skupiono wszystkie oddziały. Budynek wzniesiono z czerwonej cegły, stąd rychło został w potocznym języku nazwany „Czerwoną Chirurgią”, w przeciwieństwie do stojącego już naprzeciw budynku uniwersyteckiej Kliniki Chirurgicznej, zwanego „Białą Chirurgią”. Oddział chirurgiczny Szpitala św. Łazarza, który tutaj odtąd miał pomieszczenie, dysponował setką łóżek. Urządzenie było nowoczesne, odpowiadające wymaganiom tamtych czasów. Z latami modernizowano budynek. Już w 1912 r. dobudowano nowe sale operacyjne. Większe zmiany nastąpiły już po II wojnie światowej. W pomieszczeniach tego budynku znalazł się zawiązek późniejszych Klinik: Laryngologicznej, Urologicznej i Neurochirurgicznej. W oparciu o bardzo ambitny zespół pracujący pod egidą Maksymiliana Rutkowskiego, a później Jana Glatzla, powołano w 1920 r. II Katedrę Chirurgii Ogólnej. Została ona zlikwidowana na skutek presji politycznej w 1933 r. Odżyła na nowo w 1948 r. W pomieszczenia opróżnione przez oddział chirurgiczny prof. Obalińskiego wprowadzono Klinikę Skórno-Weneryczną. Do tej pory znajdowała się w budynku dawnego Szpitala Świętego Ducha.

„Pawilon dla obłąkanych” (10)

W tamtym też szpitalu w bardzo trudnych warunkach znajdował się oddział chorych psychicznie, również administracyjnie podlegający Szpitalowi św. Łazarza. I ten oddział wymagał rozwiązania. Inicjatywa budowy „pawilonu dla obłąkanych” powstała w 1875 r. Ogłoszono konkurs na budowę, którą powierzono Józefowi Saremu. Budynek powstał na tyłach „Czerwonej Chirurgii” (10). Otwarcie nastąpiło 1 stycznia 1878 r. Do nowo wybudowanego pawilonu wkrótce przeniesiono chorych. Już w naszych czasach, w 1950 r., znalazła tu pomieszczenie Klinika Psychiatrii AM. Obecnie w budynku tym znajdują się: Klinika Psychiatrii Dorosłych i Klinika Psychiatrii Dzieci i Młodzieży CM UJ wraz z zakładami.

Szpital dla dzieci (11) i ul. Strzelecka

Tymczasem poważne zmiany zaszły również po lewej stronie ulicy Kopernika. Spójrzmy w ulicę Strzelecką. Tutaj w 1876 r. powstał pierwszy w Polsce szpital przeznaczony wyłącznie dla dzieci (11). Inicjatywa pochodziła od prof. Macieja Leona Jakubowskiego, ale fundusze otrzymano od możnych rodów: Helclów, Treutlerów i ostatniej



Ryc. 10. Szpital św. Ludwika (11).

uczennicy Chopina, ks. Marceliny Czartoryskiej. Stał się wzorem dla założycieli innych szpitali tego typu. Tu działał sam M. L. Jakubowski, później jego uczniowie: Ksawery Lewkowicz, Władysław Bujak i Tadeusz Giza. Tu pracował T. Boy-Żeleński i zostałby profesorem, gdyby nie literatura. W czasie wojny funkcję komisarycznego dyrektora szpitala spełniał doc. Joseph Ströder, który swą postawą zasłużył sobie na wdzięczną pamięć.

Po przeciwnej stronie ul. Strzeleckiej, w jednopiętrowym szarym budynku, mieszkał pod koniec życia Maciej J. Brodowicz. Tutaj też rozpoczynał swoje pierwsze kroki na gruncie krakowskim prof. Odo Bujwid. Sensację wzbudziła nagła śmierć jego asystenta, dr. Napoleona Kostaneckiego, rzekomo zmarłego na dżumę. Kraków ogarnęła trwoga.

„Biała Chirurgia” (12)

Stan Kliniki Chirurgicznej mieszczącej się w dawnym budynku łożnicy masońskiej musiał wydawać się tragiczny, zwłaszcza młodemu prof. Mikulicowi-Radeckiemu, który przybył tu z Wiednia i przygotowany



Ryc. 11. „Biała Chirurgia” (12).

był na znacznie lepsze warunki pracy i opieki nad chorymi. Nic dziwnego, że od razu przystąpił do starań o budowę osobnego budynku dla kliniki. Otrzymał w 1885 r. z ministerstwa w Wiedniu pierwszą ratę, odbył w tymże roku wraz z inżynierem Sarem podróż po europejskich (głównie niemieckich) klinikach chirurgicznych dla znalezienia odpowiednich wzorów. W 1887 r. odmówiono mu jednak dalszej wypłaty, co dla Mikulicza stało się pretekstem do opuszczenia Krakowa. Trud budowy nowej kliniki spadł na następcę Mikulicza, Ludwika Rydygiera. Po uzyskaniu odpowiednich funduszy (korzystna zmiana w rządzie), położono kamień węgielny 30 czerwca 1888 r., by w rok później, 5 października 1889 r. nastąpiło poświęcenie budynku. Rydygiera rozpieściła duma. Demonstrując uczestnikom zjazdu chirurgów nowoczesne pomieszczenia, wykazywał korzystne różnice w stosunku do kliniki wiedeńskiej Billrotha. Miał do niego szczerzy żal, ponieważ niesłusznie odebrał mu pierwszeństwo w przeprowadzeniu resekcji żołądka. Budynek jednopiętrowy, w stylu neorenesansowym, posiadał sale chorych, zaplecze gospodarcze i amfiteatralną salę wykładową. Z czasem nazwano go „Białą Chirurgią”. Zmodernizowany w latach siedemdziesiątych XX w., wzbogacony został nowoczesnym blokiem operacyjnym.



Ryc. 12. Klinika Okulistyczna (13).

Klinika Okulistyczna (13)

Na zapleczu Kliniki Chirurgicznej wzniesiono w latach 1897–1898 jednopiętrowy budynek Kliniki Okulistycznej. Projekty budowy nowej kliniki snuł już prof. Lucjan Rydel. On też opracował jej zarys. Ale ostatecznie dzieła dokończył prof. Bolesław Wicherkiewicz, który swój przyjazd do Krakowa i objęcie Katedry Okulistyki uzależnił od budowy nowego gmachu. Tak też się stało. Otwarcie nastąpiło 28 listopada 1898 r. Autorem projektu i kierownikiem budowy i tym razem był J. Sare. Nowoczesny gmach z dokładną wentylacją, oświetleniem elektrycznym, ciepłą wodą przeznaczony był pierwotnie dla 40 chorych. Spełnia on swoją funkcję do dziś.

Klinika Neurologiczno-Psychiatryczna (14)

Zespół budynków przy końcu ul. Kopernika, równoległe do ul. Botanicznej, powstał przed I wojną światową, a oddany został do użytku w 1919 r. Składał się z trzech pawilonów przeznaczonych pierwotnie dla chorych umysłowo, chorych neurologicznie i dla chorych „z pogranicza



Ryc. 13. Klinika Neurologiczno-Psychiatryczna (14).

chorób nerwowych i psychicznych". Od ul. Kopernika znajduje się dawny „domek dyrektora”. Całość powstała w wyniku starań prof. Jana Piltza, przy współudziale prezydenta Juliusza Lea i Witolda Korytowskiego, ówczesnego ministra skarbu. Projekt i nadzór techniczny należał do J. Sarego.

Po II wojnie światowej, w momencie powstania Akademii Medycznej w 1950 r., Klinika Psychiatryczna została przeniesiona do pawilonu psychiatrycznego Szpitala św. Łazarza, zaś w budynku pozostała Klinika Neurologiczna i nowo utworzona Klinika Neurochirurgiczna. Obecnie mieści się tu Instytut Neurologii CM UJ z Klinikami: Neurologiczną, Neurochirurgiczną, Neurotraumatologiczną z oddziałem Rehabilitacji Neurologicznej oraz Zakładami: Neuroradiologii i Neuropatologii, a także pracowniami: rentgenocefalografii, neurofizjologii oraz psychologiczną i analityczno-biochemiczną.

Szkoła Pielęgniarek (15)

W okresie międzywojennym powstały dalsze obiekty przy ulicy, która na dobre związała się z medycyną. Wkrótce po I wojnie świa-



Ryc. 14. Szkoła Pielęgniarek (15).

towej, z zasiłku amerykańskiego, powstał pod nr 25 wspaniały budynek Szkoły Pielęgniarek (15), z której wyszły liczne, dobrze wyszkolone kadry. Niemała to zasługa Anny Rydlówny i innych, które swoje życie poświęciły tej szkole.

Klinika Ginekologiczno-Położnicza (16)

Z tyłu za szkołą pielęgniarek, z wielkim trudem urzeczywistniała się myśl prof. Aleksandra Rosnera. Powoli i z przerwami postępowała budowa nowoczesnego obiektu. Kamień węgielny pod gmach położył w 1921 r. marszałek Piłsudski. Z braku funduszy wielokrotnie przerywano prace. Budynek oddano ostatecznie do użytku w 1936 r. Okazał się najnowocześniejszym gmachem tego typu w świecie. Szkoda, że człowiek, który włożył w to dzieło tyle serca i energii, nie doczekał tego dnia. Dziś mało kto pamięta, że miała to być tylko pierwsza część większego kompleksu, który nie został zbudowany.



Ryc. 15. Klinika Ginekologiczno-Położnicza (16).



Ryc. 16. Klinika Laryngologiczna (17).

Klinika Laryngologiczna (17)

Laryngologia, wyprowadzona z podziemi „Czerwonej Chirurgii”, znalazła się w małej ruderze na jej zapleczu, gdzie dawniej był oddział zakaźny. W tym ubóstwie działał jeden z najwybitniejszych naszych profesorów, Jan Miodoński. Już przed wojną podjął starania o budowę kliniki na miarę XX w. Wysiłki te tylko częściowo uwieńczone zostały sukcesem. Częściowo, bo ograniczono budowę do jednego poziomu, kazano zmniejszyć długość frontonu itd., z czego dość dowcipnie wyszedł, budując podziemie i załamując budynek w kształcie litery L. Wojna przerwała postępy robót na kilka lat. Wszakże wkrótce po wojnie przystąpiono do dalszych prac. W styczniu 1946 r. mógł Miodoński już operować w nowym budynku. Powoli kończono pozostałe skrzydło południowe. Warunki pracy to rzecz bardzo ważna, ale, jak udowodnił to Miodoński, nawet w tak nędznych warunkach, jakie miał przez długie lata, można rozwijać się naukowo. Myśl ludzka jest ważniejsza od możliwości technicznych.

Charakter ulicy tworzą nie tylko budynki, lecz i ludzie. W przypadku ulicy Kopernika ludzie chorzy, szukający pomocy w ambula-

toriach lub klinikach, oraz studenci i profesorowie. Historia jest niesprawiedliwa. O tych ostatnich pamięć jest utrwalona na wiele sposobów. Po studentach pozostaje wspomnienie, po pacjentach historie chorób i protokoły sekcyjne. A przecież oni są tu najważniejsi. Ale nie byłoby tu ani pacjentów, ani studentów, gdyby nie było całego zaplecza leczniczego i dydaktycznego, gdyby nie było tych jednostek, które nauczają, kształcą, „układają rękę”, wychowują, a czasem przyczyniają się do rozwoju nauki. I choć zwykliśmy oceniać jedynie ich dorobek naukowy, to naprawdę spełniają się dobrze lub źle w codziennej pracy, która jest daleko obszerniejsza i daleko ważniejsza niż to, co pozostaje po nich w druku. Dlatego przywołaliśmy niektóre postacie.

Wraz z budową pierwszych obiektów medycznych w Prokocimiu, można było spodziewać się, że los ulicy Kopernika jako ulicy związanej z medycyną dobiegł końca. Powstał tu jednak nowoczesny blok operacyjny przy I Klinice Chirurgicznej, później ośrodek dializ przy Klinice Nefrologicznej, stosunkowo niedawno ośrodek rezonansu magnetycznego na końcu ulicy, a z nastaniem nowego wieku przystąpiono do budowy centrum komputerowego w pobliżu niegdysiejszej kliniki Brodowicza. Wszystko to zapewnia ulicy Kopernika medyczny żywot co najmniej na najbliższe sto lat.